

Bolesław Prus (20 sierpnia 1847 w Hrubieszowie - 19 maja 1912 w Warszawie)

*Pewien myśliciel z Hrubieszowa,
pisarz, dziennikarz, tęga głowa,
o faraonie,
władzy szalonej,
rozmyśla w parku Nałęczowa.*

(ebs)

Bolesław Prus - polski pisarz, prozaik, nowelista i publicysta okresu pozytywizmu, współtwórca polskiego realizmu, kronikarz Warszawy, myśliciel i popularyzator wiedzy, działacz społeczny, propagator turystyki pieszej i rowerowej. Twórczość prozatorska Bolesława Prusa należy do największych osiągnięć literatury polskiej. Najbliższa jest pracom takich pisarzy jak Charles Dickens i Anton Czechow.

Urodził się jako Aleksander Głowacki herbu Prus I 20 sierpnia 1847 roku o godzinie 23:00 w Hrubieszowie na Lubelszczyźnie, w rodzinie Antoniego Głowackiego, dworskiego ekonoma o szlacheckich korzeniach (swój późniejszy pseudonim literacki Aleksander Głowacki zaczerpnął z nazwy rodowego herbu Prus I), oraz Apolonii z Trembińskich.

Osierocony w wieku 3 lat przez matkę, a w wieku lat 9 przez ojca, przeszedł pod opiekę babki Marcjanny Trembińskiej mieszkającej w Puławach. Po jej śmierci zamieszkał u ciotki Domiceli z Trembińskich Olszewskiej w Lublinie, gdzie uczęszczał do Powiatowej Szkoły Realnej (przez 4 lata od roku 1857).

Następnie znalazł się w Siedlcach (1861) pod opieką starszego o 13 lat brata Leona Głowackiego, pracującego jako nauczyciel historii. Wraz z bratem przeprowadził się w 1862 roku do Kielc, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum.

Pod wpływem starszego brata Leona, działacza frakcji „Czerwonych” w roku 1863, mając 16 lat, przerwał naukę w gimnazjum i wziął udział w powstaniu styczniowym. 1 września został ranny podczas potyczki we wsi Białka (powiat parczewski). Dostał się do rosyjskiej niewoli, jednak ze względu na młody wiek oraz dzięki wstawiennictwu ciotki, po wyjściu ze szpitala pozwolono mu wrócić do Lublina i zamieszkać z rodziną.

10 stycznia 1864 roku opublikowano w „Kurierze Niedzielnym” jego wiersz "Do Pegaza", podpisany pseudonimem Jan w Oleju.

20 stycznia 1864 roku Głowacki został aresztowany za udział w powstaniu. Od stycznia do kwietnia przebywał w więzieniu na Zamku Lubelskim oraz w budynku koszar (dzisiaj gmach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). Sąd wojskowy pozbawił go szlachectwa, a także oddał pod opiekę wuja Klemensa Olszewskiego, gdyż opiekujący się dotychczas młodszym bratem Leon Głowacki cierpiał na nieuleczalną chorobę psychiczną.

Po zwolnieniu z więzienia Aleksander kontynuował naukę w lubelskim gimnazjum, które ukończył ostatecznie 30 czerwca 1866.

Interesowały go studia w Petersburgu, na które nie mógł sobie jednak pozwolić z powodów finansowych. Tak więc w październiku wstąpił do Szkoły Głównej w Warszawie na Wydział Matematyczno-Fizyczny. W Warszawie, zdany na własne siły, zarabiał na studia jako guwerner i korepetytor, co nie przynosiło jednak znacznych zysków.

Od 1868, kiedy to osiadł na stałe w Warszawie, zmieniał wielokrotnie mieszkania.

W wolnych chwilach pisywał listy do „Kuriera Świątecznego”, które wciąż podpisywał pseudonimem Jan w Oleju. Trudności materialne sprawiły, że będąc na trzecim roku zmuszony był przerwać studia (1869). Następnie przeniósł się do Puław, gdzie podjął naukę na Wydziale Leśnym Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, jednak już we wrześniu 1870 roku wrócił do Warszawy, gdyż popadł w konflikt z jednym z rosyjskich profesorów.

Próbował różnych zawodów, dzięki którym mógłby zarobić na życie; był m.in. fotografem, ulicznym mówcą, ślusarzem w fabryce Lilpopa i Raua. W roku 1871 przetłumaczył i napisał streszczenie dzieła angielskiego filozofa Johna Stuarta Milla "Logika". Po raz pierwszy spróbował też się jako dziennikarz.

Za debiut prasowy Aleksandra Głowackiego uważa się zamieszczony w 22. numerze czasopisma "Opiekun domowy" z 29 maja 1872 roku artykuł społeczny "Nasze grzechy". Tego samego roku w czasopiśmie "Niwa" opublikowany został jego pierwszy artykuł popularnonaukowy "O elektryczności".

Na łamach „Opiekuna domowego” w 1872 roku ukazywały się też felietony Głowackiego "Listy ze starego obozu", które autor po raz pierwszy podpisał pseudonimem Bolesław Prus. Aleksander Głowacki postanowił bowiem wówczas używać prawdziwego nazwiska do podpisywania jedynie poważnych artykułów.

Głowacki rozpoczął również współpracę z satyrycznymi pismami, dla których pisał prześmiewcze szkice społeczne i liczne humoreski. W "Niwie" ukazywał się jego stały felieton "Sprawy bieżące". Wszystkie publikacje zamieszczane w tych gazetach, ze względu na rozrywkowy charakter artykułów, autor podpisywał nazwiskiem Prus.

W roku 1874 Głowacki związał się z "Kurierem Warszawskim", na łamach którego ukazała się seria siedmiu utworów z cyklu "Szkice warszawskie". Ta sama gazeta od roku 1875 zaczęła zamieszczać "Kartki z podróży" (felietony i reportaże pisane podczas licznych wędrówek reporterskich po kraju) oraz "Kronikę tygodniową", która wówczas przyniosła Prusowi największą popularność. W artykułach tych poruszał on sprawy polityczne, społeczne i moralne, przyciągając czytelników trafnymi spostrzeżeniami oraz odważnymi polemikami.

Kariera felietonisty w kilku czasopismach, którą początkowo traktował drugorzędnie (miał stałą pracę kasjera w banku), przyniosła Prusowi znaczne dochody i czasowo zapewniła stabilizację finansową. Pozwoliło mu to na zrealizowanie planów małżeńskich. 14 stycznia 1875 roku Aleksander Głowacki w lubelskim kościele pw. Ducha Świętego wziął ślub z Oktawią Trembińską, daleką kuzynką ze strony matki. Żona czuwała od tego czasu nad jego zdrowiem (Prus cierpiał na agorafobię). Para nigdy nie doczekała się własnego potomstwa, natomiast ich przybrany syn Emil w wieku 18 lat popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości.

W 1876 Prus rozpoczął współpracę z czasopismem "Ateneum", natomiast w 1877 z tygodnikiem "Nowiny". W 1882 objął redakcję tej gazety. Na jej łamach zamieścił m.in. kontrowersyjny dokument "Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa".

W tym samym czasie rozwijała się coraz bardziej jego działalność beletrystyczna. W 1879 Prus wkroczył w dojrzały okres swojej twórczości nowelistycznej, który trwał aż do 1885. Nigdy nie porzucił jednak dziennikarstwa. W 1883 związał się z "Tygodnikiem Ilustrowanym", a w 1887 z „Kurierem Codziennym”.

Większość jego opowiadań, nowel, a później powieści była po raz pierwszy publikowana na łamach gazet, z którymi współpracował.

Gdy w roku 1883 prowadzone przez Prusa czasopismo "Nowiny" upadło, pisarza znowu dotknęły problemy finansowe. Poświęcił się on wówczas głównie pracy nad powieściami. Nawiązał również stałą współpracę z wydawanym w Petersburgu polskim tygodnikiem "Kraj", dla którego pisał "Korespondencję z Warszawy".

W 1885 roku Prus poznał znanego malarza Stanisława Witkiewicza, który był wówczas współredaktorem czasopisma "Wędrowiec". Dzięki znajomości z Witkiewiczem, Prus przez krótki czas związany był z "Wędrowcem",

na łamach którego opublikował kilka nowel i opowiadań oraz powieść "Placówkę" (1885-1886).

W 1882 roku Prus po raz pierwszy wyjechał na wczasy do uzdrowskiej miejscowości Nałęczów. Od tamtej pory miasteczko to stało się jego ulubionym miejscem wypoczynku, które odwiedzał przez kolejne 30 lat, czyli do swojej śmierci. Dziś w Nałęczowie znajduje się muzeum Bolesława Prusa, które stanowi jedną z części Pałacu Małachowskich.

<https://www.youtube.com/watch?v=lvNNMnmn9c>

Z Nałęczowa często podróżował do pobliskiej Bochofnicy, gdzie najprawdopodobniej umieścił akcję swojej noweli "Antek".

Prus był świadkiem tragedii losów ludzkich i niesprawiedliwości społecznej, spowodowanych w znacznej części zderzeniem z wczesnokapitalistyczną gospodarką ("Powracająca fala"). Zachodzące zjawiska społeczno-gospodarcze Prus poddawał w swojej twórczości analizie i ocenie.

Jego pierwszą dużą powieścią była "Placówka", następnie powstała jego epicka panorama ówczesnej Warszawy z lat 1878-1879 - powieść "Lalka" (wyd. książkowe 1890).

<https://www.youtube.com/watch?v=YSSIAGumEol>

Przełożona dwukrotnie na ekran, kinowy i telewizyjny:

<https://www.youtube.com/watch?v=vdMLFujrLQA>

Prus napisał także powieść społeczno-obyczajową "Emancypantki" (wyd. książkowe 1894).

3 września 1892 wystąpił w charakterze świadka na ślubie Stefana Żeromskiego z Oktawią Rodkiewiczową. Prus był zaprzyjaźniony z młodą parą, z którą poznał się podczas wyjazdów do Nałęczowa - Oktawia, często towarzysząca Prusowi w spacerach po nałęczowskim parku, miała być rzekomo prototypem Madzi Brzeskiej z "Emancypantek". Żeromskiego z kolei poznał w 1891.

W 1895 Prus odbył jedyną podróż zagraniczną do Niemiec, Szwajcarii i Francji, odwiedził m.in. Berlin, Drezno, Karlsbad, Rapperswil (gdzie spotkał się z Żeromskimi) i Paryż.

W swojej jedynej powieści historycznej "Faraon" (wyd. książkowe 1897) przedstawił, na tle fragmentu historii starożytnego Egiptu, mechanizmy władzy, państwa i społeczeństwa.

<https://www.youtube.com/watch?v=H0dkWxS1REk>

W ostatnim okresie życia, dzięki ożywionej działalności publicystycznej (głównie w latach 1904-1905), Prus stał się wielkim autorytetem w oczach opinii publicznej. Postrzegano go jako wzorowego reprezentanta postawy zgodnej z założeniami pracy organicznej i utylitaryzmu. Do końca życia pisarz chętnie brał udział w akcjach społecznych i obejmował patronat wielu inicjatyw oraz przedsięwzięć.

"Zgodzę się na każde mieszkanie, byle jego właściciel i rządca nie byli psubratami, którzy żyją z panienek" - pisał w 1904 r. w liście do Aliny Sacewiczowej.

W 1909 wydał jeszcze jedną powieść "Dzieci" (wyd. książkowe 1909), w której poddał krytyce rewolucję rosyjską 1905 roku.

W swoim testamencie ufundował stypendia dla utalentowanych dzieci pochodzących z ubogich wiejskich rodzin.

Księgozbiór zapisał Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Warszawie, jego część Oktawia Głowacka przekazała do Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. W ostatnim okresie życia (na pewno w 1911) przyjeżdżał na wypoczynek do Milanówka.

Zmarł 19 maja 1912 w wieku 64 lat na atak serca w mieszkaniu przy ul. Wilczej 12 w Warszawie, gdzie spędził siedem ostatnich lat życia.

Jego pogrzeb, który odbył się 22 maja 1912, zgromadził tłumy wielbicieli talentu pisarza i przerodził się w wielką manifestację mieszkańców Warszawy. Prus został pochowany na cmentarzu Powązkowskim; na grobowcu wzniesionym według projektu Stanisława Jackowskiego umieszczono inskrypcję SERCE SERC.

Śmierć pisarza przerwała prace nad ostatnią, niedokończoną powieścią "Przemiany" (1911-1912 w „Tygodniku Ilustrowanym”). Prus - przed opublikowaniem „Lalki” - rozpoczął także pisanie powieści „Sława”. Projekt ten jednak zarzucił.

W latach 1953–1970 ukazało się w 20 tomach wydanie "Kronik".

* * *

Marek Górlikowski w wywiadzie pt. "100 lat temu umarł Bolesław Prus. Kogo to obchodzi?" (GW 1.1.2013) pyta prof. Józefa Bachórze [1] m.in. o Prusa i Sienkiewicza:

Czyli Prusa coraz mniej się czyta?

- Trochę przecież się czyta. Może nawet chętniej niż Sienkiewicza, choć Sienkiewicz jeszcze trzydzieści lat temu w gustach uczniów zdecydowanie przeważał nad Prusem. Dziś Prusa czytają nadal niektórzy licealiści, studenci polonistyki i miłośnicy z pozaszkolnych środowisk inteligentnych. Chyba sprzyjają lekturze adaptacje filmowe, których kilka krąży po rynku /.../

Czy to prawda, że Prus i Sienkiewicz lubili jeździć na rowerze?

- Rower to oczywiście motyw ze sfery miłych życia drobiazgów i nie należy go przeceniać, choć warto pamiętać i o takich drobiazgach. Prusa i Sienkiewicza rower jakoś tam przybliżył, gdy w latach dojrzałych poróżniły ich poglądy na wiele istotnych spraw. W młodości jednak łączyło ich wiele. Żyli w tej samej epoce, debiutowali w tym samym czasie i miejscu - i w latach pierwszych twórczości, gdy w 1877 roku Sienkiewicz wydawał "Szkiecy węglem", i w 1879 "Janka Muzykanta", a Prus w 1880 pisał "Anielkę" i w 1881 "Antka", to znajdowali się w ideowym pobliżu. Potem ich drogi się rozeszły, ale i po rozejściu niekiedy się spotykali - nie tylko na rowerach. Obaj nauczyli się jeździć na "bicyklach". Prus uczył się w Nałęczowie w 1891 roku (wtedy kupił rower na raty). Obaj należeli do Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, stowarzyszenia trochę snobistycznego, a modnego wśród inteligencji, na którego czele stał hr. August ("Gucio") Potocki z Jabłonnej. Prus już w roku 1893 został uznany za członka honorowego Towarzystwa, Sienkiewicz dopiero w 1897. Prus cenił wynalazki zapamiętałe, wierzył w świat nowości techniki i propagował sporty, w tym rowerowe. Dowcipną pochwałę bicykli i jazdy za Warszawę głosił z jednym z felietonów w roku 1893, żartując sobie ze swoich i "sukcesów" rowerowych, a nie kryjąc swoich tarapatów. Lubiał żartować z siebie, bo to inny typ pisarza niż ten, do którego przyzwyczaiła nas tradycja romantyczna.

Czyli tradycja w typie Sienkiewicza?

- Istotnie: to raczej Sienkiewicz bardziej odpowiadał naszym wyobrażeniom pisarza (zwłaszcza wyobrażeniom

inteligentnym) jako wieszcz i przywódca narodu. Prus - tak jak go widzieli i wspominali współcześni - nie nadawał się na pomnik. W żadnym wypadku "nie pchał się na afisz". Celnie, bo przekornie wobec uwznioślającej tradycji, ujmując jego sylwetkę rzeźba Anny Kamieńskiej-Łapińskiej na skwerku warszawskim przy zbiegu ul. Karowej z Krakowskim Przedmieściem.

Czy bardzo różnił się też jako człowiek od Sienkiewicza?

- Tak. Po okresie młodości z rzadka bywali w tych samych "sferach". Miał Prus zupełnie inny sposób myślenia o swojej pracy - uważał ją za zadanie profesjonalne i za rodzaj rzemiosła, które ma służyć ludziom jak inne profesje poznawcze. Pisarstwo dlań to nie natchnione improwizowanie, lecz obserwacja rzeczywistości, wiedza i towarzyszenie społeczeństwu w jego dolach i niedolach, także i w chwilach wesołości. Inny też miał temperament niż Sienkiewicz, którego po wielkim sukcesie "Trylogii" traktowano jako krzepiciela serc i następcę wielkich romantyków. Prus stronił od gwarnych zgromadzeń, uciekał od fotografów (choć jako entuzjasta nowoczesności entuzjastował się fotografią i nawet kupił aparat fotograficzny), peszył się na uroczystościach ku czci, cenił kameralne towarzystwo i pieszne spacerowanie. Na podróże dalsze niż do Nałęczowa zdecydował się rzadko, bo nękał go lęk przestrzeni (agorafobia) (choroba). Sienkiewicz - przeciwnie - dobrze się czuł na uroczystościach wśród możnych tego świata i umiał się znaleźć na fetach, gdzie był witany jako władca dusz, fotografował się z ważnymi osobistościami świeckimi i duchownymi, jeździł nie tylko po Europie. Znane są jego podróże w młodości do Ameryki (tam świadczył sukcesom Heleny Modrzejewskiej), w roku 1890 do Afryki...

Taki bardziej celebryta?

- Nie w dzisiejszym jednak rozumieniu tego słowa, kiedy za celebrytę uważa się kogoś, kto jest znany głównie z tego, że... jest znany. Takie nazwanie Sienkiewicza uważałbym za niezbyt stosowne, a nawet może obraźliwe. Zyskał sławę nie z powodu upodobań do bywania na widoku publicznym, lecz jako autor, który wykonał pracę wielką i przez publiczność pożądaną. I na tej pracy dorobił się znacznego majątku: wysoko honorowano jego utwory, na jubileusz w 1900 roku darowano mu pałacyk w Oblęgorku, a w 1905 roku otrzymał Nagrodę Nobla. Prus na literaturze się nie dorobił, ale też nie narzekał i nie zazdrościł Sienkiewiczowi. Cenił nowele Sienkiewicza, doceniał sugestywność jego sztuki pisania, ale z jego powieściopisarstwem kompletnie się nie zgadzał i otwarcie o tym mówił.

W eseju o "Ogniem i mieczem" z 1884 nie zostawił suchej nitki na triumfującym wtedy Sienkiewicz.

- Sienkiewicza to trochę dotknęło, ale specjalnie się tym nie przejął. Potraktował Prusa jako krytyka niekompetentnego i odpierając jego zarzuty w 1889 roku w odczycie "O powieści historycznej", nie wymienił go z nazwiska. Zarzuty Prusa dotyczyły spraw zasadniczych: rozgrzeszania przeszłości szlacheckiej, zakłamywania naszych błędów i grzechów, usprawiedliwiania winowajców naszych klęsk, stylu naszej religijności, czernienia Kozaczyzny i generalnie ukazywania rzeczy gorzkich w taki sposób, by czytelnik w końcu odbierał dramat kraju jako materiał do pokrzepień. Ale odpowiedzią Prusa na "Trylogię" był nie tylko esej o "Ogniem i mieczem" z 1884 roku. Były nią przede wszystkim jego powieści, przynoszące analizę stanu społeczeństwa. Najpierw więc "Placówka", w której Prus mówi, że nasza rzeczywistość to nie rycerska sława i chwała niegdyśszych hetmanów i kresowych stanic nad Dnieprem, to nie zwycięstwo naszej jazdy pod Beresteczkiem, którym nas pociesza Sienkiewicz. Nasza rzeczywistość dzisiejsza to licha wioska w samym środku Polski, której to placówki bronią nie dzielni rycerze, nie ofiarni Wołodyjowscy i nie Skrzetuscy dowodzeni przez hetmanów o nazwiskach historycznych, nawet nie ich ziemiańscy potomkowie, bo ci sprzedają ojcowiznę, lecz nieporadni prostacy chłopscy, Ślimaki i Grzyby, nie umiejący nawet pisać. Nie mają teraz znaczenia dziejowe sukcesy dawnych wodzów, nie słychać o Sobieskich - jest natomiast w tej wsi baba-pijanica, która nosi nazwisko Sobieska. I od takich ludzi - nie od zwycięzców spod Beresteczka czy spod Wiednia - zależy nasze dziś i jutro. Jeśli zabraknie Ślimaków i Grzybów, których tu trzyma instynkt i przywiązanie do swojszczyzny - to znikniemy z powierzchni ziemi. "Placówka" to dzieło przekorne wobec formuły patriotyzmu historycznego, wobec szumnej frazeologii, ale także wobec martyrologicznego patosu.